Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 195 Kraków, poniedziałek 16 sierpnia 1920 Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 50 — Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 2 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

## Francya i Anglia wobec pokoju z Rosyą

Zdawało się przez chwilę, żeśmy najgorsze dni już przetrwali. Zdawało się, że wojna, którąśmy trzy miesiące temu mogli zakończyć z chwałą, skończy się obecnie pokojem ciężkim dla nas, ale zawsze pokojem. Zdawało się, że chociaż wzięcie Wilna i Grodna zawróciło w głowach przywódcom bolszewickim (nie gorzej jak niektórym naszym rodakom niedawno wzięcie Kijowa), to jednak przy mężnej a rozumnej postawie naszych delegatów będzie można od dygnitarzy sowieckich, których do umiarkowania nakłaniaćby powinny liczne grożące im niebezpieczeństwa zewnętrzne i wewnętrzne, otrzymać warunki pokoju znośne, zabezpieczające nam przynajmniej niepodległość Polski rdzennej, choć wzamian za wyrzeczenie się drogich wielu sercom polskim aspiracyi wschodnio-kresowych. Zdawało się, że rezygnując z Polski Jagiellonów, będziemy mogli skupić wszystkie siły na odbudowanie, w miarę dzisiejszych możności etnograficznych, Polski Krzywoustego. Zdawało się, że pozbywszy się wraz z wojenną chwałą i miażdżących nas ciężarów wojennych, zwrócimy się nareszcie ku czekającym nas od dwóch lat zadaniom wewnętrznym, ku reformom społecznym i prawidłowej odbudowie życia gospodarczego. Zdawało się, że zrozumiawszy nareszcie, że nie możemy potęgą wojskową dorównać żadnemu z wielkich mocarstw tego świata, będziemy się starali dorównać Szwajcaryi sprawnością samorządów gminnych i wojewódzkich, a Danii oświatą ludową.

Aż tu nagle pękła bomba, rzucona ręką obrońcy kapitalizmu francuskiego — Milleranda.

Gdy już ze stratą miliardową spaliły na panewce trzy próby zdruzgotania Rosyi sowieckiej przez poparcie zbrojnej reakcyi rosyjskiej, gdy już dyabli (o ile się nimi nie brzydzili) wzięli Kołczaka, Judenicza i Denikina — pan Millerand znienacka uznał generała Wrangla, za władcę Rosyi, co się oczywista równa wypowiedzeniu wojny Rosyi sowieckiej. Tym nagłym zwrotem dostarczył fanatykom militaryzmu sowieckiego, Bucharinom, Trockim, Dzierżyńskim pożądanego pretekstu do zerwania rokowań z Polską.

Zmartwił się tą niespodzianką Lloyd George. Tym razem jesteśmy z nim w zgodzie.

Lloyd George jest mocno do nas uprzedzony. Jako demokrata nie ufa naszym książętom i hrabiom; jako protestant lęka się naszych klerykałów. Ale z wszystkiemi swemi wadami Lloyd George jest mądrzejszym politykiem od Milleranda, pochlebiającego instynktom kołtunów francuskich, którzy gotowi są narody całe w błoto wdeptać, byleby oni tylko odzyskali procenta od renty rosyjskiej, byleby im błogiego snu na workach paskarstwem zdobytego złota już nie zakłócała zmora rewolucyi społecznej.

Bo i pocóż się łudzić? Bolszewików zwalcza burżuazya Zachodu nie za ich własne zbrodnie. Zwalczałaby ich taksamo, gdyby nie mieli na sumieniu ani jednego swawolnego okrucieństwa, ani jednego niesłusznego wyroku śmierci. Zwalcza ich dlatego, że widzi w nich „dużego wujaszka" swoich własnych stronnictw socyalistycznych. Wysyłając coraz to nowych najmitów przeciwko sowietom, Millerand się łudzi, że w ten sposób będzie mógł poskromić i sterroryzować tych, którzy we Francyi nie o bolszewizm, tylko o spełnienie ideałów demokracyi społecznej walczą.

Lloyd George przejrzał, że ta krwawa gra do niczego nie prowadzi. Mając naprzeciw siebie najdojrzalszy proletaryat na świecie, bo angielski, Lloyd George zrozumiał, że chociażby w Rosyi nawet absolutyzm carski przywrócono, to robotnicy angielscy nie przestaną walczyć o demokratyczny socyalizm. Woli więc uznać rząd sowiecki i zawrzeć pokój. Dlatego, gdy myśmy zaniechali zabiegów o zawarcie pokoju, Lloyd George się na nas dąsał. Stawał się dla nas więcej niż chłodnym. Ale ten chłód, którym nas mroził Lloyd George, bynajmniej nie był dla nas tak zgubnym jak gorący zapał Milleranda, który nas pcha do wojny bez końca.

Czy w tej wojnie bolszewicy zwyciężą? To bynajmniej nie jest pewne. To nawet nie jest prawdopodobne. Rosya sowiecka zawiera w sobie dużo czynników rozkładowych. Armia jej już dzisiaj zaczyna się rozprzęgać, pewnego dnia się rozleci. Być może, że wówczas nasze wojsko, uderzając w próżnię, posunie się niespodzianie daleko na wschód. Ale chociażby nas szczęście wojenne, zmienne a jałowe, jeszcze raz miało zaprowadzić za Dniepr i Dźwinę — szkoda pracy ludzkiej na dzieła zniszczenia, szkoda miast i wsi przez wojnę pustoszonych, szkoda strumieni krwi ludzkiej, szkoda, po trzykroć szkoda, że nie zawieramy pokoju!

W. G.

* * *

### Następstwa uznania Wrangla

BERLIN. (PAT). Biuro Wolffa donosi: Wobec uznania rządu gen. Wrangla przez Francyę, **rząd sowiecki wystosował do robotników francuskich apel, w którym stwierdza, że przez uznanie rządu Wrangla przez Francyę powstaje możliwość wojny francusko-rosyjskiej.** W chwili kiedy istniała nadzieja, że przez sprawiedliwy pokój rosyjsko-polski przywrócony będzie pokój światowy, **spowodowała Francya przez swój czyn zerwanie rokowań między Rosyą a Polską.**

Oświadczenie rządu francuskiego wywołało w całej Rosyi wielkie wzburzenie, gdyż **zachodzi możliwość wybuchu wojny światowej.**

### Lloyd George nie chce wdawać się w awantury

**Wiedeń.** (PAT) Biuro kor. donosi z Londynu: Na śniadaniu wydanem przez polityków koalicyjnych na cześć Lloyda Georga wygłosił Lloyd George mowę, w której oświadczył, że wierzy w to, iż **nic nie zniweczy jedności między Anglią a Francyą.** Jeżeli idzie o przywrócenie pokoju, to pierwszym obowiązkiem naszym jako rządu **jest nie wprowadzać narodu w awanturę, niedającą się niczem usprawiedliwić.** Tylko honor narodowy, kwestya samodzielności i wolności mogłyby usprawiedliwić wojnę. W tej dziedzinie niema miejsca dla machinacyi partyjno-politycznych. W tym kierunku rządy muszą skupić wszystkie swoje siły, **bardzo wiele zależy od Anglii.**

### Nota Milleranda do Ameryki

**Wiedeń.** (PAT) Biuro kor. donosi z Paryża: Prezydent ministrów Millerand przesłał telegraficznie francuskiemu przedstawicielowi w Waszyngtonie następującą notę celem wręczenia departamentowi stanu:

**Z zadowoleniem stwierdzam**, że rząd rzeczypospolitej **zgadza się zupełnie z rządem Unii na punkcie zasad wyrażonych też w niniejszem piśmie. Rząd rzeczypospolitej zupełnie taksamo jak rząd związkowy sądzi o obecnej władzy w Rosyi. Rząd związkowy sądzi, że jest niemożliwem uznać obecnych władców Rosyi jako rząd, z którymby można mieć zwykłe stosunki zaprzyjaźnionych rządów. Rząd rzeczypospolitej francuskiej doszedł do tego samego wniosku. Nie można utrzymywać wcale urzędowych stosunków z rządem, który zdecydowany jest konspirować przeciw naszym urządzeniom, którego dyplomaci podżegaliby do buntu, a którego przywódcy głoszą, że traktaty będą podpisane ale w tym zamiarze, aby ich nie dochować.** — Najzupełniej zgodnie z rządem Unii wierzy rząd francuski w **konieczność niezawisłości państwa polskiego, a naród francuski podobnie jak amerykański pragnie gorąco utrzymania niepodległości politycznej i nietykalności terytoryalnej Polski. Dlatego też w Paryżu i w Waszyngtonie panuje zgodna opinia, że należy poprzeć wszystkie wysiłki, któreby doprowadziły do rozejmu między Polską a Rosyą, przyczem jednakże unikać należy tego, aby charakter rokowań był uznaniem rządu bolszewickiego i rozkawałkowaniem Polski.** Rząd Unii będąc wyrazem uczuć narodu amerykańskiego, pragnie dopomódz narodowi rosyjskiemu na drodze ku przyszłości, w którą Stany Zjednoczone niezłomnie wierzą. Rząd republiki francuskiej przyłącza się w całej pełni do tego oświadczenia i nigdy nie wahał się w popieraniu zasad sformowanych tak jasno przez rząd Stanów Zjednoczonych. **To też jest on zdecydowany uznać tylko wtedy warunki rozejmu zaofiarowane Polsce, o ile one będą odpowiadały tym zasadom i w tym też duchu uznał rząd francuski po głębokiej rozwadze faktyczny rząd rosyjski — Wrangla — który oświadczył gotowość przyjęcia tych samych zasad.** Proszę Pana poinformować rząd Stanów Zjednoczonych o tem, jak jego oświadczenie przyjął rząd francuski. Rząd francuski jest szczęśliwy, że może stwierdzić zgodność uczuć narodu amerykańskiego i francuskiego, gdy idzie o przyszłość cywilizacyi.

Podpisany: Millerand.

* * *

## Zjazd w Boulogne

**Londyn.** (PAT). Urzędowo ogłoszono, że Lloyd George i Curzon w niedzielę spotkają się z Millerandem w Boulogne. W poniedziałek Lloyd George będzie mówił w Izbie gmin o położeniu.

## Uchwały kongresu zawodowego w Anglii

**Londyn.** (PAT). Konferencya związków robotniczych uchwaliła wysłać w niedzielę robotników angielskich do Paryża, aby poprzeć francuski ruch robotniczy, mianowicie przez uniknięcie nieporozumień między partyami robotniczemi obu tych krajów. Druga rezolucya opiewa, że Wielka Brytania nie powinna się w żaden sposób dać wciągnąć w wojnę między Francyą a Rosyą.

—ooo—

# Czy zmiana stanowiska Anglii?

(PAT). Wiedeń, 15 sierpnia.

Londyński korespondent „Petit Parisien" dowiaduje się z poinformowanych kół, że rząd angielski, który przed dwoma dniami radził Polsce przyjąć w całości warunki rozejmowe sowietów, oświadczył obecnie po wysłuchaniu rzeczoznawców, że warunek bolszewicki o swobodnem rozporządzeniu linią kolejową Wołkowysk-Grajewo, która to linia jest częścią linii Moskwa-Królewiec, nie jest możliwy do przyjęcia. Gdyby linia ta dostała się pod kontrolę bolszewików, wtedy Moskwa w porozumieniu z Berlinem zamieniłaby ją na rosyjsko-niemiecką linię strategiczną, która zagrażałaby wszelkiemu połączeniu między Polską a koalicyą.

### Lloyd George do partyi pracy

(PAT. Radio). Königswusterhausen, 15 sierpnia.

Z Londynu donoszą: Lloyd George wystosował do komitetu wykonawczego angiejskiej partyi pracy pismo, w którem zaznacza, że widoki pokoju między Rosyą a Anglią zależą od pokoju z Polską. Lloyd George spodziewa się, że angielscy robotnicy uświadomią opinię publiczną rosyjską, iż obstają przy uczciwych rokowaniach ze strony Rosyi z Anglią i Polską.

# Zatarg angielsko-francuski o Wrangla a Ameryka

(PAT. Radio). Lyon, 15 sierpnia.

Nieporozumienie francusko-angielskie w kwestyi uznania rządu generała Wrangla słabnie. Pełnomocnik angielski odbył konferencyę z generalnym sekretarzem ministerstwa spraw zagranicznych w celu zbadania w jaknaiprzyjaźniejszym tonie różnic między obydwoma rządami i podjęcia ścisłej współpracy. Z drugiej strony rząd Stanów Zjednoczonych wyraził nadzieję, że Rosya jest w możności utworzyć rząd, któryby odpowiadał woli i aspiracyom jej narodów. W tej nadziei właśnie uznała Francya demokratyczny rząd Rosyi południowej. Rząd Stanów Zjednoczonych nie kwapi się uznać obecnych kierowników Rosyi. Odpowiedzialni szefowie tego rządu często chlubili się otwarcie, iż podpisali układy z mocarstwami zagranicznemi, jakkolwiek nie mieli wcale zamiaru układy te wypełniać. Z tego powodu Millerand zabronił pełnomocnikom francuskim podpisywania traktatu z Kamieniewem i Krasinem.

### Lloyd George wyjaśnia swe stanowisko wobec Polski

(PAT). Londyn, 15 sierpnia.

Odnośnie do zarzutu prasy francuskiej, że Lloyd George doradzał rządowi polskiemu przyjęcie warunków pokojowych bez poprzedniego uwiadomienia o tem Francyi, stwierdzają ze strony urzędowej, że Lloyd George w Izbie gmin powiedział, że rządowi polskiemu zostało zakomunikowane tylko ogólne wrażenie warunków pokojowych. Zawiadomienie to nastąpiło w wyrażeniach ogólnych i ani Polska ani Francya nie była przez to związaną ani zobowiązaną w jakikolwiek sposób co do swej przyszłej polityki.

### Dążenie do porozumienia

(PAT. Radio). Horsea, 15 sierpnia.

Między Paryżem a Londynem odbywa się ciągła wymiana not, usprawiedliwiająca nadzieje, że chwilowe nieporozumienie będzie wkrótce usunięte. Podobno premier angielski i francuski spotkają się z końcem b. tygodnia w Videreux w pobliżu Boulogne, o ile do tego czasu trudności nie zostaną usunięte.

### Głosy prasy angielskiej

(PAT. Radio). Königswusterhausen, 15 sierpnia.

Z Londynu podają następujące głosy prasy pod datą 13 bm.: „Svening Standard" oświadcza, że akcya rządu francuskiego wobec Wrangla w razie kontynuowania tej polityki sprowadzi daleko idące zmiany w systemie francusko-angielskiej współpracy, która kierowała europejską polityką przez lat 15. „Svening Nevs" jest zdania, a przekonanie to akceptują półoficyalne koła londyńskie, że to nieszczęsne nieporozumienie zostanie usunięte w ciągu paru dni. „Star" oświadcza: Po raz pierwszy od sierpnia 1914 jesteśmy zmuszeni wyrazić żal i troskę z powodu postępowania rządu francuskiego. Awanturnicza polityka, mająca na celu akcyę przeciwko sowietom, spowodowała całą seryę katastrof i niepowodzeń, z których najgorszem jest obecny los Polski. „Westminster Gazette" wyraża nadzieję, że jednak znajdzie się mały otwór, przez który rząd angielski i francuski będą mogły się wycofać, unikając katastrofy.

### Napięcie się zmniejszyło

(PAT). Londyn, 15 sierpnia.

Napięcie w ogólnej sytuacyi politycznej zmniejszyło się w sposób widoczny, czego dowodem jest wyjazd Lloyda George'a na wieś, skąd powróci w poniedziałek, oraz zamierzony w początkach przyszłego tygodnia wyjazd króla Jerzego do Balmoral. Panuje powszechne przekonanie, że parlament rozpocznie w poniedziałek feryo letnie.

# Pomoc Ameryki

(PAT. Radio) Königswusterhausen, 15 sierpnia.

Tutejsza stacya iskrowa rozsyła następujące doniesienie z Londynu: Według relacyi z Waszyngtonu poseł polski w Ameryce otrzyma polecenie udać się do Polski. Będzie mu towarzyszył Warren Robbins, fachowiec dla spraw wschodnich, który obejmie stanowisko radcy legacyjnego.

(PAT) Waszyngton, 15 sierpnia.

Nota amerykańska w sprawie polskiej jest wiernem odbiciem opinii amerykańskiej i podkreśla wyraźnie niewzruszone stanowisko rządu amerykańskiego w sprawie niepodległości Polski i nieuznania ustroju bolszewickiego.

# Zadowalający przebieg akcyi pod Warszawą

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 14 sierpnia:

Na odcinku północnym coraz poważniejsze walki z nacierającym przeciwnikiem. Rozpoczęliśmy tam kontrakcyę z okolicy Płońska, przyczem wojska nasze rozbiły trzy pułki bolszewickie i wzięły do niewoli 230 jeńców oraz karabiny maszynowe. Drugi pułk ułanów w zdecydowanym ataku zniósł całkowicie jeden z napotkanych oddziałów nieprzyjacielskich. Przebieg dotychczasowy akcyi zadowalający. Odzyskano Nowe Miasto i Smardzewo.

W rejonie na wschód od Warszawy rozpoczęło się natarcie trzeciej i szesnastej armii bolszewickiej, które otrzymały kategoryczny rozkaz opanowania stolicy. Pierwsze uderzenie nieprzyjaciel skierował w kierunku na Radzymin, który pod naporem przejściowo opuszczony, dzielnym atakiem I. litewsko-białoruskiej dywizyi został znów odzyskany. Przeciw pułkowi jedynastej dywizyi, który dopuścił bez dostatecznego powodu do wtargnięcia nieprzyjaciela, zastosowano najostrzejsze środki. Zacięte walki na tym odcinku trwają w dalszym ciągu.

W rejonie na wschód od Chełma oddziały nasze przełamały linie nieprzyjaciela pod Ignatowem i w pościgu zajęły Dorohusk i Świeże, odrzucając przeciwnika na prawy brzeg Bugu. Odzyskano również po ostrej walce Hrubieszów.

Grupa naszej jazdy, zasilana oddziałami piechoty, zmaga się w rejonie Radziechowa i Chołojowa z przeważającemi siłami armii konnej Budiennego. Dowództwo frontu zarządziło celem skrócenia linii odpornej cofnięcie się nad Bug, przyczem musiano opuścić znów Brody.

Na południowem skrzydle wszystkie ataki wzdłuż Strypy odparto.

Naczelne dowództwo wojsk polskich,
sztab generalny.

# Nasze postępy na froncie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Sytuacya na froncie pod Warszawą jest bardzo dobrą. W walkach pod Radzyminem wzięto znaczną ilość jeńców, między nimi Chińczyków, oraz dużo armat.

# Premier Witos na froncie

Warszawa. (PAT). Wczoraj prezydent ministrów Witos i minister spraw wewnętrznych Skulski odwiedzili na jednym odcinku frontu oddziały dywizyi litewsko białoruskiej, która po świeżo przebytym ataku pomimo zmęczenia i wyczerpania zachowała wielką odporność i w rozmowach z żołnierzami wyczuć można było zrozumienie zadania, jakie obecnie na żołnierzu polskim spoczywa. Ministrowie po odwiedzeniu jednej z bateryi, która na świeżo zajętej pozycyi rozpoczęła ogień, odwiedzili następnie żołnierzy w czołowych okopach linii bojowej, co wywołało bardzo dodatnie wrażenie na żołnierzach. Obok litewsko-białoruskiej dywizyi, część okopów zajmował jeden z pułków, w którym dużo żołnierzy, pochodząc z Galicyi, znało osobiście prezydenta Witosa, którego serdecznie witali. Krótkie przemówienie prezydenta, jak i ministra Skulskiego streszcza się w wezwaniu: Wytrwać i za wszelką cenę odrzucić wroga od Warszawy!

# Zmiana w składzie delegacyi polskiej

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi, że wbrew poprzednim wiadomościom z delegacyą pokojową nie wyjechał poseł Czerniewski, lecz poseł Wichliński.

# Pobór

Warszawa. (PAT). Ukazało się rozporządzenie Rady obrony państwa z dnia 14 sierpnia 1920 w przedmiocie poboru roczników 1889, 1888, 1887, 1886, 1885.

# ROP

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Zwołane na sobotę posiedzenie Rady obrony państwa nie odbyło się. Najbliższe posiedzenie odbędzie się we wtorek albo środę.

# Konsulat polski w Boguminie

Warszawa. (PAT). Zanim będzie utworzony w Morawskiej Ostrawie normalny konsulat polski, ministerstwo spraw zagranicznych zamierza utworzyć tymczasową agenturę konsularną w Boguminie. Na stanowisko agenta konsularnego ministerstwo mianowało p. Jerzego Lechowskiego.

# Powiaty nadwiślańskie przyznano Polsce

Horsea. (PAT. Radio). Rząd niemiecki otrzymał notę konferencyi ambasadorów w sprawie granic wschodnich i zachodnich Prus. Tekst tej noty orzeka, że pas nad Wisłą wraz z portem w Kwidzyniu i z czterema miejscowościami mimo niemieckich przedstawień przypada Polsce.

# Zamach na Lloyda Georgea

Wiedeń. (PAT) Biuro kor. donosi z Londynu, że ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało wiadomość o wykryciu spisku na życie Lloyda Georga. Wydano szereg zarządzeń dla bezpieczeństwa prezydenta ministrów. Dzienniki podają, że prawdopodobnie nie pojedzie on na kontynent.

# Węgry nie wmięszają się

Budapeszt. (PAT).

Prasa podaje półurzędowe oświadczenie rządu węgierskiego, że uchyla się on od agresywnej polityki i nie weźmie udziału w wypadkach europejskich, chyba gdyby te wypadki dotyczyły bezpośrednich interesów Węgier.

# Konferencya państw bałtyckich

Libawa. (PAT). W dalszym ciągu odbywały się posiedzenia podkomitetu komunikacyjnego, handlowego, politycznego, przemysłowego i finansowego. Podkomisya polityczna po wysłuchaniu raportu ekspertów pięciu państw stwierdziła, że Estonia i Łotwa prowadzą już rokowania celem rozstrzygnięcia pewnych kwestyi, ściśle dotąd nie określonych, które to rozstrzygnięcie ma nastąpić w drodze arbitrażu, że Litwa i Łotwa prowadzą rokowania w sprawie granic, że rokowania między Polską a Litwą są pożądane celem złagodzenia konfliktów, istniejących między temi państwami.

—ooo—

# Ogniowa próba koalicyi

O ile o istnieniu koalicyi francusko-angielsko-włoskiej można wogóle mówić w tym sensie, w jakim istniała do końca 1918 r., to ostatni incydent z uznaniem generała Wrangla przez Rosyę może rozwiać resztę złudzeń i ujawnić rozłam, który dotąd udawało się zasłonić przed wpatrzonymi w kierujących mężów oczyma świata. Niejednokrotnie już świat dowiadywał się, że koalicya — po faktycznem usunięciu się Stanów Zjednoczonych — złożona z Anglii, Francyi i Włoch nie działa tak zgodnie, jak po sprzymierzonych państwach należałoby się spodziewać. Wiadomo było, że n. p. między Francyą a Włochami panują zasadnicze przeciwieństwa, że Anglia w koalicyi odgrywa rolę raczej zwierzchniczą a nie równorzędną, że już kilkakrotnie omal nie przyszło do jawnego rozłamu i tylko dzięki ustępstwom Francyi udawało się na zewnątrz przynajmniej utrzymać pozory jedności. Francya była głównie tą sprężyną, która poruszała koalicyą w niebezpieczne dla jej istnienia kierunki. Z powodu dążenia Francyi do zajęcia lewego brzegu Renu, z powodu jej dążenia do odłączenia Niemiec południowych od północnych, z powodu jej nieustępliwości na punkcie zapłacenia przez Niemcy odszkodowania i dostawy węgla przychodziło do scysyi, które trzeba było łagodzić przez specyalne zjazdy i konferencye, ale zawsze pozostawało we Francyi uczucie rozgoryczenia i nigdy nie można było przewidzieć, kiedy przyjdzie do otwartego wybuchu, kiedy przesilenie chroniczne zamieni się w ostry stan zapalenia. Chwila taka nadeszła, a podnietą stała się Rosya.

Tylekrotnie już pisaliśmy, na czem polega zasadnicza różnica zdań odnośnie do Rosyi między Francyą a Anglią. Podczas gdy pierwsza, zahypnotyzowana możliwością groźby odwetu niemieckiego, chciałaby znowu mieć silną, t. j. carską Rosyę jako asekuracyę, a równocześnie chciałaby ze względu na swych rentyerów odebrać pożyczone Rosyi miliardy, staje najbardziej okoniem wobec faktycznego stanu rzeczy, t. j. wobec istniejącego rządu bolszewickiego, to Anglia, nie mając potrzeby obawiać się Rosyi w Europie, a dążąc do zabezpieczenia się przed jej agresywnością w Azyi, szuka zbliżenia do faktycznych władców Rosyi i — jak widzieliśmy z oświadczeń Lloyda Georgea — odsuwa wszystkie względy na bok, aby tylko dojść do zgody z Moskwą. Anglia, dopóki miała nadzieję obalenia bolszewików, podtrzymywała Kołczaka, Denikina i Judenicza i na własną rękę urządzała ekspedycye wojskowe do Rosyi; z chwilą, gdy nadzieja ta znikła, wstąpiła na drogę ustępstw, na której od zniesienia blokady doszła aż do poświęcenia Polski.

Dla Francyi problem rosyjski przedstawia się także ze względów polityki wewnętrznej inaczej, aniżeli dla Anglii. Podczas gdy rząd angielski liczy się poważnie ze zdaniem zorganizowanych w partyi pracy robotników, którzy, — będąc przeciwnikami bolszewizmu — nie chcą jednak dopuścić do zwalczania go pośrednio nawet przez rząd angielski, to rząd francuski — obecny renegata socyalizmu Milleranda jak i poprzedni starego wroga ruchu robotniczego Clemenceau'a — broni tylko interesów klas posiadających, dla których nalega na spłatę długów carskich i na zrobienie znowu z Rosyi sojuszniczki. Te dwa różne światopoglądy — z dziedziny polityki zewnętrznej i wewnętrznej — spowodowały, że każdy z obydwu sprzymierzonych rządów robił odnośnie do Rosyi odrębną politykę z tym dodatkiem, że wola Anglii górowała, a Francya ze zgrzytaniem zębów się poddawała. Aż nagle Francya stanęła dęba i zrobiła krok, który — wedle wyrażenia pism angielskich — podziałał jak bomba.

Francya uznała rząd generała Wrangla jako prawowity rząd rosyjski. Akcya prowadzona przez Giersa i Struwego odniosła skutek i spowodowała krok, o który Francya może się łatwo potknąć. — Jest bowiem różnica między Wranglem a Denikinem, między popieraniem pierwszego przez Francyę a drugiego przez Anglię. Denikin walczył z bolszewikami, gdy ci byli słabi, gdy z wyjątkiem nielicznych zwolenników ideowych mieli przeciw sobie całą Rosyę, gdy nie mieli ani armii ani zdolnych dowódców. Dziś stosunki się zmieniły: dziś bolszewicy mogą się pochlubić nieszczególnym wprawdzie dla ich zasad ale w skutkach skutecznym sukcesem, że w ich obozie stoi cała Rosya, że wojskom przewodzą najreakcyjniejsi generałowie carscy. Wrangel zaś, ten prawdziwie niemiecki Rosyanin, opiera się tylko na niedobitkach Denikina i na kozakach, a więc na bardzo niepewnych żywiołach, a postępy swe — o ile doniesienia zagraniczne mówią prawdę, że je robi — zawdzięcza temu, że bolszewicy zaangażowali wszystkie swe siły przeciw Polsce i nie są w stanie zwalczać Wrangla w południowej Rosyi odpowiedniemi siłami.

To też Anglia nie chciała się wdać w ten nierealny interes, woląc ubić sprawę z Kamieniewem, który ma coś do ofiarowania. Romantyczna, robiąca politykę więcej nerwami niż mózgiem Francya, chwyciła się pierwszej lepszej okazyi, aby zrobić extraturę i stąd w Londynie oburzenie i groźby.

Dla nas decydującem w tej kłótni między sprzymierzeńcami pytaniem jest, jak ona się odbije na Polsce. Otóż stwierdzić należy, że już dotychczas Francya w sprawach polskich, w sprawie udzielenia Polsce pomocy stała na drugim planie, a pierwsze skrzypce grała Anglia. I widzimy, że bomba paryska wywarła już pewien dodatni dla nas wpływ, bo Lloyd George — po wtorkowej mowie, przecinającej nasze nadzieje — znowu zaczyna przebąkiwać o możliwości pomocy, o nieopuszczeniu Polski, o porozumieniu się z Ameryką itd.

Nie chcemy się jednak łudzić, jakoby z tego zajścia mogło dla nas wyniknąć coś więcej, niż błysk nadziei. Wysłannicy bolszewicy w Londynie są na tyle zręczni, że potrafią odwrócić ewentualne niebezpieczeństwo czynnego wystąpienia Anglii. Zresztą obawiamy się, że Francya długo nie wytrzyma w roli buntowniczki przeciw Anglii. Za dużo od Anglii potrzebuje, aby mogła utrzymać się przy swym samodzielnym, bezcelowym zresztą kroku.

*4.*

* * *

### Od Kołczaka do Wrangla

**Paryż.** „L'Oeuvre" pisze odnośnie do uznania przez Francyę rządu Wrangla: Awanturę admirał Kołczak przypłacił życiem, a Francyę kosztowała 800 milionów. Nie wiemy dokładnie, ile kosztowało przedsięwzięcie Denikina, wiemy tylko, że przyniosło ono bolszewikom amunicyę na rok, jak twierdzą socyaliści, którzy wrócili z Rosyi. Zaś awantura Wrangla grozi nam większymi kosztami, niż wszystkie dotychczasowe, mianowicie **utratą aliansu z Anglią.**

### Tajna umowa francusko-węgierska

**Genewa.** Pisma podają następujące szczegóły tajnej umowy między Francyą a Węgrami: Węgry żądają autonomii Siedmiogrodu na razie pod protektoratem Francyi oraz zwrotu 3 komitatów i sprostowania granicy słowackiej. W zamian za to **Węgry zmobilizują 300.000 ludzi**, których uzbrojenie obejmie Francya w ten sposób, że francuska grupa finansowa da na ten cel kredyt. Wojska węgierskie **pójdą pod komendę francuską** i muszą trzymać się ściśle instrukcyi **francuskich w walce z Rosyą sowiecką.**

# Wróg wewnętrzny

Gdy po raz pierwszy wypłynęło nazwisko Tuhaczewskiego, jako wodza armii czerwonej, zamieściła „l'Humanite" jego fotografię z podpisem „towarzysz Tuhaczewski" („le camarade Tougatchevsky") i uwagę, że oto okazuje się nieprawdziwem doniesienie, jakoby carski generał Brusiłow był naczelnym wodzem czerwonej armii, bo oto ten towarzysz jest jej wodzem. Byłego lejbgwardzistę carskiego nie wahała się „l' Humanite" jako „towarzysza" przedstawić robotnikom francuskim, których stale bałamuci i w błąd wprowadza. Obecnie po raz drugi zamieszcza „l' Humanite" fotografię Tuhaczewskiego, tym razem jednak — gdy przeszłość jego dostatecznie została wyświetlona w prasie — nie odważa się już nazywać go towarzyszem. Zato tym razem zamieściła obok fotografię Piłsudskiego (okropnie zeszpeconą) z podpisem: „Piłsudski, marszałek prezydent Rzeczypospolitej feudalnej Polskiej".

Takiemi kłamstwami karmi się robotników zachodnio-europejskich. Polskę przedstawia się im jako państwo „feudalne" — Polskę, w której jest tak demokratyczne prawo wyborcze, jakiego Francya nie posiada, — Polskę, która uchwaliła reformę rolną tak radykalną, jak żadne państwo w zachodniej Europie, — Polskę, której naczelnik państwa wyszedł z szeregów partyi socyalistycznej, — Polskę, której rząd ma na czele chłopa i socyalistę! Jeśli się Polskę nazywa feudalną i kłamstwem tem podburza przeciw niej rootników europejskich, — to widoczna w tem jest zła wiara i świadoma intryga.

Jeżeli jednak zapytamy, skąd bierze się w Europie to wrogie Polsce usposobienie, którego wypływem są zarówno te oszczerstwa, jak i powszechnie dawana im wiara, — to źródło tego smutnego stanu rzeczy znajdziemy w nieszczęściu, które jak klątwa ciąży na Polsce; tem naszem nieszczęściem jest narodowa demokracya.

Jej to dziełem reputacya, jaką Polska ma w Europie. Narodowa demokracya usposobiła przeciw Polsce ludy zachodnie. O państwie, w którem może istnieć coś takiego, jak dmowszczyzna i dymowszczyzna, musi świat nabrać wyobrażenia, że to jakiś kraj pogrążony w najgrubszem barbarzyństwie.

Narodowa demokracya — to zguba Polski. Gdy się widzi, jaki trujący wpływ ona wywiera na społeczeństwo, — gdy się widzi, jak z jej natchnienia bohaterowie, którzy z frontu uciekali jak zające, powetować sobie usiłują klęskę zwycięstwami nad brodami żydowskiemi, — gdy się widzi, jak dzikie instynkty uzuchwala jej agitacya, jak podkopuje wszelkie poczucie państwowe, — to musi się dojść do przekonania, że jestto czynnik anarchiczny, który Polskę wiedzie do upadku.

Polska jest nie feudalna, lecz anarchiczna! Tamto jest kłamstwem, to jest prawdą.

Smutną prawdą. Anarchię mamy do zawdzięczenia duchowi-narodowej demokracyi, zarażającemu całe społeczeństwo.

Stronnictwo, które nie przestaje wichrzyć i jątrzyć, nawet w chwili, gdy nieprzyjaciel zbliża się do stolicy, — takie stronnictwo jest żywiołem rozkładu. Stronnictwo to uniemożliwia prowadzenie wojny i zawieranie pokoju. Demoralizuje armię i demagogią judzi przeciw usiłowaniom pokojowym. Wszystkie klęski militarne i dyplomatyczne, jakie na Polskę spadły, smutną reputacyę nazewnątrz, anarchię nawewnątrz — zawdzięczamy narodowej demokracyi i szerzonemu przez nią duchowi.

Gdyby narodowa demokracya naprawdę reprezentowała nasze społeczeństwo, gdyby naród polski był cały taki, jak ona, — przyszłoby zwątpić w przyszłość Polski.

Na szczęście są jeszcze zdrowe elementy w społeczeństwie polskiem i żywimy nadzieję, że zdołają one wziąć górę nad produktem niewoli, ciemnoty i barbarzyństwa, który nosi nazwę narodowej demokracyi.

Uwolnić Polskę od tego nieszczęścia — to znaczy zapewnić państwu polskiemu życie.

## Niemieckie pogotowie oficerskie

Czytamy w katowickiej „Gazecie Robotniczej":

„Według „Freiheit" — „Reichswehr" przedstawia instytucyę ubezpieczeniową dla oficerów, głównie zestarzałych, a równocześnie machinę administracyjną, która zużywa papieru o wartości większej od całej armii.

Zgadzamy się z twierdzeniem drugiem. Natomiast zdanie pierwsze zdaje się być zbyt powierzchownem i krótkowidzącem. Nazwalibyśmy to nie instytucyą ubezpieczeniową dla oficerów, lecz **rezerwoarem materyału oficerskiego dla przyszłej walki z koalicyą.** Niech mówią cyfry: na 96 tysięcy szeregowych (łącznie z podoficerami) przypada **4000 oficerów.**

A w szczególności na **1800 żołnierzy — 1 generał** (razem 54), na 120 szeregowych 1 sztabowy oficer (pułkownik lub major), na 90 żołnierzy 1 kapitan i 2 podporuczników. Ponadto dochodzi jeszcze 2475 oficerów na czas przyszłościowy, według "Freiheit" w tym celu, by sobie nawzajem po nagniotkach deptać. Zadziwia również ogromna liczba — bo aż 109 — nadkapelmistrzów. Organ niezawisłych socyalistów wnioskuje stąd, że zamierza się w przyszłości walczyć nie granatami ani pociskami, lecz smyczkiem i muzycznymi instrumentami.

Najdobitniej przemawiają cyfry wyrażające stosunek szeregowca do podoficera. **Na małej**

**aniżeli 5 ludzi wypada 1 „prawdziwy" podoficer.** Stosunek ten jednakże nie jest jeszcze zupełnie prawdziwy. Etat przewiduje podwojenie tej liczby w razie potrzeby. W rzeczywistości więc liczba podoficerów wynosić będzie 40.000 a doliczywszy do tego kapelmistrzów i t. d. to wypadnie na 2 żołnierzy jeden podoficer. Zważywszy, że każdemu generałowi i sztabowemu oficerowi przysługuje dwóch, innych oficerom 1 ordynans, a każdemu podoficerowi jeden czyściel butów, prócz tego odliczywszy ordynansów biurowych, pisarzy, kucharzy i t. d. stwierdzamy, że „Reichswehr" składać się będzie wyłącznie z oficerów, podoficerów, ordynansów i pisarzy.

W rzeczywistości są to kadry dla wielkiej armii. Z tego punktu widzenia musimy patrzeć na organizacyę zredukowanej do 100.000 ludzi armii niemieckiej. Doświadczenia wojny europejskiej, szczególnie na gruncie niemieckim wykazały, że mając do dyspozycyi doskonały i liczny korpus oficerski, bez wielkich trudności będzie można w bardzo krótkim czasie wystawić armię milionową i rzucić ją na front.

Nie jest tajemnicą, że poza Reichswehrą istnieją bardzo silnie rozgałęzione i bardzo liczne organizacye półwojskowe i wojskowe, tajne lub pod pokrywką klubów sportowych, stowarzyszeń młodzieży itd. Wojskowy charakter t. zw. Sicherheitswehry jest ponad wszelką wątpliwość stwierdzony.

Tedy niedługo trwać może — a z pod republikańskiej maski wyszczerzy na nowo swe kły militarystyczna sekta junkrów i reszta reakcyonistów pruskich. Zaryczy złowrogo i na nowo wyruszy w bój i na podbój.

Ugrupowanie Reichswehry, scharakteryzowane w berlińskiej „Freiheit" wskazuje na to wprost w alarmujący sposób.

# Bezprzykładna taryfa pocztowa

I.

Stan obecny państwa naszego dowodzi ludziom myślącym o prawdzie, jak mści się złe przez to, iż wywołuje coraz gorsze następstwa.

Ci, co pochwycili w styczniu 1919 władzę w swoje ręce, myśleli wyłącznie o tem, aby nie państwo, lecz stronnictwo w ten sposób zorganizować, żeby zapanowało nad całem państwem. Nad tą symfonią zaczął pracować muzykant i nie w muzyce, lecz w życiu państwa, złożył orkiestrę, która przygotowywała wszystko, tylko nie marsz tryumfalny. Już wtedy to pisał „Manchester Guardian", że nie można brać na seryo państwa, które muzyka czyni swoim premierem. On to w zaślepieniu i dyletantyzmie swoim wziął pod batutę swoją ludzi bez badania ich przeszłości i charakteru i tak doprowadził nas do tego, że stoimy nad brzegiem przepaści.

Pianista, który z Heleną swoją uważał Polskę za powiększoną Kępnę, jak dla niej nie umiał dobierać rządców i w końcu ją rzucił, tak i z Polską uczynił, gdy spostrzegł, że gospodarka nie idzie. Między innemi pocztę oddał człowiekowi, który przed laty już jako zarządca poczty w Szczakowej schwytany na gorącym uczynku bezprzykładnej dwulicowości oświadczył stwierdzającemu ją, że do bezczelnych świat należy. Szedł on tą drogą dalej przez lat 20 i doprowadził na niej do takiejdoskonałości, że potrzeba było tylko podszepnięcia szwagra jego, muzykantowi, aby został ministrem. Tak więc pomijając inne względy, człowiek, który nie dał nigdy żadnego dowodu, że jako urzędnik manipulacyjny może z pożytkiem pracować dla państwa, stanął na czele administracyi poczty polskiej. Tarnów znając go, nie chciał go mieć nawet radnym, a Polska musiała wziąć go jako ministra.

Postępując w myśl prawideł swego życia, znanych również w Samborze i Tarnowie oraz podobnego, już nie nie dbał o pocztę, lecz o utrzymanie się na stanowisku. Głosił, że walczy z bolszewizmem przy poczcie, a celem opanowania jej używał metod czysto bolszewickich. Do tego miało służyć dobieranie i popieranie jedynie ludzi sobie podobnych, z przeszłością ciemną już z czasów austryackich, o ile jeszcze byli w czynnej służbie lub przywracając do służby z awansem ludzi, których ze względów łatwo domyśleć się dających usunięto ze służby za czasów austryackich. Dotyczy to tak urzędników administracyjnych, jak ruchu.

Wiadomo ogólnie, że w byłej Austryi Galicya była krajem najgorzej administrowanym, o ile chodziło o dobro jej własnej ludności. Jak wszystko, więc tak i poczta w Galicyi gorzej spełniała swoje zadanie, jak w innych krajach byłej monarchii. A jednak byłoby było szczęściem dla poczty naszej, gdyby ona była utrzymała się na tej choćby tylko wysokości. Tymczasem idący drogą bezczelności nie przejął zasad, których ślady były, lecz takie, jak nakazywała potrzeba popularności. Robi więc np. szefami sekcyi ludzi, którzy celem utrzymania się przy lukratywnem przydzieleniu do komend wojskowych podczas wojny światowej podporucznikom austryackim po papierosy i gazety chadzali, jako prawnicy brali się do budowania linii telegraficznych, centralnym inspektorem pocztowym defraudanta, gdyż miał wpływ na podobnych sobie przy poczcie, dyrektorami urzędów pocztowych ludzi, którzy na konsumach pocztowych majątki porobili, prezesami dyrekcyi, którzy wraz z dziesiątkami innych na handlu znaczkami pocztowymi miliony zarobili, lub za czasów austryackich paśli się żywnością i palili tytonie, które im dosyłali urzędnicy pocztowi przy wojsku służący, aby sobie ich łaski po wojnie zjednać.

Ten system tego, jak się on sam nazywa, włodarza zburzył to, co dobrego jeszcze było w poczcie galicyjskiej i zrobił ją w krótkim czasie równie złą, jak była na reszcie obszaru Polski.

Wobec bezkrytyczności, braku znajomości rzeczy i niechęci do wglębienia się w stosunki, mimo, że je „Robotnik" często i dosyć wyraźnie opisywał, ostrzegając przed następstwami, przypisywano ten nad wyraz smutny stan rzeczy nie sprawcom, lecz systemowi austryackiemu.

Nie wiedząc o tem, że poczta austryacka była jedną z najlepszych na świecie, dzięki przedstawicielom jej w Polsce zwalono na nią winę i z równą lekkomyślnością przerzucono się na pocztę rosyjską ze wszystkich najgorszą. W tym celu oddano ją inżynierowi „elektrykowi", jak się sam nazywał.

Podobnie, jak tamtem wprowadził w pocztę polską, co było najgorszego w systemie galicyjsko-austryackim tak ten system rosyjski. Już poprzednik jego chcąc w pogoni za popularnością zjednać sobie nietylko z grubsza co do wartości zaznaczonych urzędników administracyjnych i manipulacyjnych, lecz także technicznych, dawał im stanowiska, na które zupełnie się nie nadają. Następca jego, niewiadomo jakiemi drogami wydobyty na stanowisko min. zwykły nauczyciel kursów pocztowo-telegraficznych w Petersburgu, nie mając pojęcia ani o administracyi państwowej, ani pocztowej, poszedł śladami poprzednika. Jak tamten kierował się wyłącznie przyjaźniami i nienawiściami z czasów przedprzełomowych. Rozwijał więc dalej system protekcyjny, nepotyzmu, partyjności, kupowania posadami stronników tem szkodliwiej dla poczty, iż mimo wszystko wybrańcy poprzednika mieli jakieś pojęcie o potrzebach poczty, a ci azyatyckie. Elektryk ten pracował więc również przedewszystkiem nad tem, aby wszystkie posady obsadzać swoimi przyjaciółmi. Nadto najważniejsze sprawy, o których mogą sądzić wyłącznie ludzie z wykształceniem prawniczem a przedewszystkiem ekonomicznem, oddał inżynierom. Tak nazywali się oni, jak u nas dawniej ci, co metr za cholewą nosili. Wystarczy powiedzieć, że jeden taki pan pojechawszy do Wiednia na zakupno przyborów telegraficznych, zobaczywszy drut w sznurze telefonicznym, oświadczył, że jest to ersatz.

Łatwo zrozumieć, że gospodarka tego rodzaju doprowadziła do zupełnego rozkładu poczty, telegrafu i telefonu. Że tak jest, nie trzeba wiele pytać między ludźmi. Każdy, kto ma cokolwiek oleju w głowie, odczuwać musi, co się dzieje na poczcie, doświadczając na sobie codzień jej działalności. Dowodem zaś, jak łatwo nami rządzić jest, iż dotąd ten stan rzeczy znosimy z całą cierpliwością i uległością, mimo, że dzisiaj więcej, jak kiedykolwiek potrzebaby nam tych urządzeń w stanie jak najlepszym, a łatwiej byłoby je osiągnąć, jak w każdej innej gałęzi służby państwowej. Ba, nawet ci, którzy mają głos potężniejszy od maluczkich znoszą ten nietylko szkodliwy, lecz i zawstydzający stan z podziwu godną uległością, używając do zmniejszenia następstw tegoż samopomocy, mimo, że ona drogo kosztuje.

Dla przykładu przytoczymy tylko, że banki, które z powodu zawieruchy wojennej przeniosły się ze Lwowa do Krakowa, używają kuryerów do przesyłania poczty dla pozostałych tamże swych oddziałów. Maluczcy nie mogą sobie na to pozwolić i znoszą te stosunki, cierpiąc czy to jako kupcy i przemysłowcy, czy jako zwykli ludzie.

Tak naszkicowana gospodarka musiała doprowadzić do ogromnego niedoboru nietylko moralnego, lecz co prędzej daje się odczuć finansowego. Wiemy kto jest ministrem skarbu. Nie rozumiejąc się na skarbowości nie może zrozumieć gospodarki swoich kolegów.

Przeżywamy je więc wszyscy co kilka miesięcy. — Znosiłoby się może te niesłychane podwyżki, gdyby poczta lepiej funkcyonowała. Tymczasem jest z nią coraz gorzej. Wystarczy zaznaczyć, że list nadany w Warszawie, dochodzi do Krakowa po czterech lub pięciu dniach zamiast następnego przedpołudniem, a telegram z najbliższej miejscowości po 24 godzinach najrychlej. Gospodarka ta szkodzi nietylko osobiście każdemu z nas, lecz przedewszystkiem opinii, jaką i z jej przyczyny mamy zagranicą.

Doskonałość poczty niemieck. była przed wojną jednym z najważniejszych czynników wzrostu i rozrostu wpływów i znaczenia Niemiec w świecie. Poczta niemiecka doszła wszędzie prędzej, jak każda inna i ona to zdobywała w ten sposób coraz nowe obszary dla handlu i przemysłu niemieckiego.

U nas i poczta przyczynia się do obniżenia naszej wartości zagranicą. Zarząd pocztowy nie chce i nie umie o tem wiedzieć i chcąc przed bezkrytycznem społeczeństwem ukryć niedobór, jaki wywołuje swoim bezrządem, chwyta się stale najprostszego, ale i najzgubniejszego środka, jakim jest bezustanne podwyższanie taryf. Poczcie nie przyniesie ono korzyści, przeciwnie, nie mówiąc o moralnej szkodzie, może nawet materyalną, gdyż tem więcej opłaci się używanie do przesyłania listów, pieniędzy itd. osób drugich, jak o tem czytujemy, choćby tylko w felietonach humorystycznych pism codziennych. Na taką tylko obronę przed nadużyciami pocztowemi musimy się zdobyć.

Nie chodzi tu jednak tylko o pocztę, lecz i o całą gospodarkę społeczną. Ceny wszystkie podnoszą się i z winy poczty, gdyż kupcy podwyższanie taryfy pocztowej używają za pozór usprawiedliwiający podrożenie towarów. Rozumie się, że podwyższenieto wpłynie w zasadzie taksamo nieznacznie na podrożenie towarów, jak mało zwiększa cenę węgla wynagrodzenie górników, na którem, jak niedawno wykazaliśmy w zestawieniu szczegółowem, zarabiają przedewszystkiem właściciele kopalń węgla, podnosząc cenę tegoż w niestosunkowej wysokości, do podwyższenia płac górników.

Rozporządzenie ostatnie o taryfach pocztowych wydał wiceminister Dobrowolski. Gdy się zapytamy ludzi, znających tego pupila Tołłoczki co do jego wiadomości zawodowych, jak inteligencyi, dowiemy się tego samego, co pisał „Robotnik" o pupilu Lindego Urbańskim, że tylko taki człowiek mógł podpisać takie rozporządzenie. Drogę wskazali mu jednak tak jego poprzednicy, jak i współpracownicy, którzy wydali dawniejsze.

Zamiast, żeby rząd państwowy, jako największy wytwórca i pracodawca zapomocą taryf za usługi przez siebie świadczone obniżał ceny, do czego musielibyśmy się wszyscy zastosować, czyni on przeciwnie, dając najgorszy przykład.

Jak teraz podnosi opłaty pocztowe odrazu przeważnie o 100 procent i wprost zachęca przezto lichwiarzy do naśladownictwa.

Charakteryzuje te podwyższenia niedostateczność stopniowań, a w tych, które są, nie widać rozsądnej przyczyny w różniczkowaniu, co nietylko szkodzi korzystającym z poczty, lecz i utrudnia bardzo manipulacyę pocztową z powodu braku systemu i wynikającej stąd niemożności zapamiętania wysokości opłat. (Dok. nast.)

# O zatrudnienie uchodźców ze Śląska w fabrykach krakowskich

W sobotę odbyła się w sali magistratu krakowskiego konferencya przemysłowców i przedstawicieli władz w sprawie umieszczenia robotników — uchodźców ze Śląska — w kopalniach i fabrykach zagłębia krakowskiego.

Konferencyi przewodniczył wiceprez. **Sare**.

**Dr Müller**, kierownik państwowego urzędu pośrednictwa pracy, wskazał, że zadaniem konferencyi jest ustalenie zapotrzebowania robotników dla przemysłu krakowskiego. Wobec katastrofalnej klęski mieszkaniowej w Krakowie koniecznem jest wybudowanie drewnianych baraków robotniczych. Ministerstwo robót publicznych weszło już na tę drogę i buduje dla swych urzędników w Krakowie drewniane domy na gruntach gminy naprzeciw parku Krakowskiego. Główny ciężar kosztów budowy baraków robotniczych ponieść musieliby przemysłowcy. Gmina dałaby grunta w formie dzierżawy. Rząd mógłby przyjść z pomocą przez udzielenie subwencyi z funduszu pomocy dla bezrobotnych. W celu przeprowadzenia tej akcyi należy powołać do życia komitet z kilku interesowanych przemysłowców, który utworzy spółkę budowlaną przy pomocy miejskiego zakładu kredytowego. Zatrudnienie górników śląskich w kopalniach zagłębia chrzanowskiego natrafia na ogromne trudności ze względu na brak mieszkań. Jedynie kopalnia węgla w Libiążu posiada kilkanaście domów robotniczych, zbudowanych przed wojną a dotąd niewykończonych. W domach tych możnaby pomieścić kilkadziesiąt rodzin górniczych. Również w kopalniach soli powinni znaleźć pomieszczenie górnicy ze Śląska.

**Dr Wessely**, delegat ministerstwa pracy, podał, że uchodźców ze Śląska jest 2000 rodzin, z tego 1500 górników. Reszta głównie metalowcy.

Następnie ustalono, że prawie wszyscy metalowcy mogą znaleźć pracę w fabrykach Krakowa, Sanoka i Lwowa.

Inż. **Rieger** podniósł, że w Brzeźnicy jest kilka nieużywanych baraków, któreby można przenieść do Krakowa.

Po żywej dyskusyi przyjęto wniosek dra Müllera, by celem zorganizowania akcyi budowy baraków wybrano komitet, w skład którego weszli przedstawiciele fabryk: Zieleniewskiego, „Odlewu“, Góreckiego, nadradca Kłeczek, dyrektor miejskiego zakładu kredytowego dr Gross, oraz dr Müller.

Przedstawiciel fabryki Zieleniewskiego deklarował zaraz milion marek na budowę baraków. Spodziewać się należy, że także inni przemysłowcy pójdą za tym przykładem, gdyż tylko przez budowę baraków robotniczych przemysł krakowski zdobędzie nowych robotników, koniecznych do jego rozwoju.

# Listy z kraju

**Żywiec**, 13 sierpnia.

**Klerykali przeciw socyalistom**

Powiat żywiecki, dzięki usilnej pracy naszych towarzyszów, a szczególnie tow. Serkowskiego, w krótkiem stosunkowo czasie, bo w przeciągu 3 lat, pokrył się siecią licznych organizacyj zawodowych i politycznych, skupiających proletaryat przemysłowy i wiejski pod sztandarem PPS. Wymienimy tu tylko najważniejsze miejscowości i przedsiębiorstwa, gdzie posiadamy silne organizacye a mianowicie: Browar żywiecki, fabryka papieru, tartak w Suchej, huta i tartaki w Węgierskiej Górce, fabryka śrub w Sporyszu. Silne organizacye robotników rolnych posiadamy w dworcach Wieprz i Węgierska Górka, Sporysz. Obszar i Stary Żywiec, Jeleśnia, Rycerka dolna i górna, Lipsowa, Rajcza, Ujsoły itd. Pozatem istnieją organizacye robotników kolejowych i leśnych w Lipowej z ogólną liczbą 2000, opłacających stale wkładki organizacyjne.

Naturalnie, że ten stan rzeczy nie jest na rękę klerykałem, którzy postawili organizacye robotniczo socyalistyczne rozbić za wszelką cenę. W akcyi tej przeciw ruchowi robotniczemu, klerykalna mafia posługuje się wszelkimi niegodziwymi środkami. Oszczerstwo i kalumnie z ohydzające działaczy i idee wyzwolenia proletaryatu — to argumenty i broń wzywana w walce z socyalizmem ze strony klerykałów.

Wodzami tego klerykalnego warcholstwa są księża żywieccy Podmokły i Wojtyła. Poza atakami inspirowanymi przez nich w klerykalnem pisemku „Robotniku Polskim“ — rozpoczęli oni akcyę „organizacyjną“ w powiecie Żywieckim i zwerbowawszy sobie pomocników w rodzaju pp. Głuszcza i Janusza, klerykalnych sługusów i przy ich pomocy utworzyli sekretaryat, którego zadaniem jest — rozbijanie organizacyi już istniejących, rozbijanie solidarności robotniczej. Jeden z tych działaczy klerykalnych Janusz, ze Związku katolickiego dojeżdża z Bielska i wstawił się już w czasie strejku w Węgierskiej Górce stając po stronie interesów fabrykanta **przeciw robotnikom**. Kliczka ta, klerykalna, korzysta z usług właściciela szynkowni w Żywcu p. Teodora Reimschuessla. Pan ten, dawniej robotnik w fabryce śrub w Sporyszu, dziś milioner dorobiwszy się w czasie wojny na gorzałce i papierosach, ten chrześcijański szynkarz, popiera akcyę skierowaną przeciw organizacyom socyalistycznym, udzielając sal na zgromadzenia klerykalne! Winszujemy ks. Podmokłemu i ks. Wojtyle takich kolegów, dobranych współpracowników — zwracamy jednak uwagę, że mieliśmy w Żywcu większego pogromcę socyalistów w sutannie ks. Mizię, który próbował tej samej roboty, sprowadzał sobie pomocników z Białej, a jednak tow. Serkowski dał sobie z nim radę i od kilku miesięcy po tak ciężkiej pracy, którą nie odniosła pożądanego skutku, przeniesiony został do małej spokojnej parafii pod Wadwicami, gdzie oddaje się tylko pracy kościelnej.

Zorganizowani robotnicy, wiedzą kto im dobrze, a kto źle życzy i znają się na tych lisach farbowanych. — Ci dwaj księżulkowie upojeni nienawiścią przyznają w swojej korespondecyi z Żywca, umieszczonej w „Robotniku Polskim“, że cały powiat jest czerwony. — Powiat już takim pozostanie, a tym panom w sutannach radzimy, aby zajęli się lepiej nauczaniem pisma świętego, pilnowali Kościoła, a politykę i organizowanie robotników pozostawili innym. Robotnicy już dobrze znają tych opiekunów i „apostołów“ Chrystusa, którzy za chrzty, śluby, pogrzeby i inne obrządki każą sobie płacić sumy wprost paskarskie. Ostrzegamy więc tych pogromców, **a szczególnie ks. Podmokłego o ks. Wojtyłę**, ażeby się nie spotkali z gniewem robotników zorganizowanych.

Pierwszy występ tej Spółki odbył się w dniu 18 lipca. Zwołano zebranie poufne i odbywano narady przy zamkniętych drzwiach w sali Sokoła pod przewodnictwem p. dr Idzińskiego, byłego marszałka powiatu, chwiejnego w swych prezkonaniach politycznych jak chorągiewka na dachu. Na zebraniach było obecnych razem ze wszystkiemi pogromcami socyalistów około 80 słuchaczy. Radzono o socyalistach. Referat na tem zgromadzeniu wygłosił pierwszy p. Rymar z Krakowa, drugi nauczyciel Gruszecki, pieniąc się twierdził, że żydzi i socyaliści są zdrajcami ojczyzny, że socyaliści tylko nie chcieli pokoju, bo to są bolszewicy i t. p. bzdurstwa. Zabierał głos znany poseł Marek z Łodygowic, którego przemówienie było powtórzeniem gadaniny jego poprzedników. Celem odparcia oszczerstw zapisał się do głosu obecny na zebraniu tow. Serkowski. Przewodniczący dr Idziński nie udzielił mu jednak głosu z obawy przed krytyką. Tak wygląda robota klerykałów, którzy obrzuciwszy przeciwników obelgami i zmyślonymi zarzutami z obawy przed zdemaskowaniem ich nikczemnej roboty odmawiają przeciwnikowi głosu. Tow. Serkowski zaprotestował jednak przeciw tej nikczemności i opuścił salę.

Odnośnie do notatki w „Robotniku Polskim“ w sprawie Anny Koszec oświadczamy, że tak się powinno w Związkach zorganizowanych robotników postępować i niczego się nie obawiamy. Jesteśmy przekonani, że ci robotnicy, którzy obałamuceni chwilowo opuścili szeregi naszych organizacyi, przekonawszy się o zdradzieckiej robocie klerykałów, wrócą z powrotem do naszych organizacyi tak, jak to już nie raz bywało.

Żądamy jednak, by przepite 1200 koron złożono na ręce p. Antoniego Barona jako fundusz dla wdów i sierot i mają być wniesione do kasy, gdyż w przeciwnym razie poszukamy je inną drogą, kwity zaś leżą u tow. Serkowskiego. Przy końcu jesteśmy zmuszeni zwrócić uwagę wyższym władzom kościelnym, ażeby raczyły pouczyć ks. Wojtyłę, że gdy przychodzi do chorego z wiatykiem to niech robi to co obrządek kościelny nakazuje, a nie rozgaduje się o polityce, jak to miało miejsce u ciężko chorego tow. Migdała, byłego prezesa grupy robotników fabryki papieru.

Tow. Serkowski, jako organizator powiatu żywieckiego, jest pewny, że rzucane na niego oszczerstwa w tym brukowem piśmie „Robotniku Polskim“ nie są w stanie ani na chwilę zachwiać i zaufania, którym się cieszy w powiecie i samym Żywcu, o czem ci panowie dobrze wiedzieć powinni. Walczyć ale szlachetnie, a nie oszczerstwami można zawsze i wszędzie, ale tylko publicznie.

-ooo-

**Przemyśl**, 12 sierpnia.

**I urzędnicy gminy chcieli żyć. — Gmina, a horoskopy aprowizacyjne. — Fatalny upadek z drzewa. Niebezpieczeństwo samochodowe**

Pewni urzędnicy gminy brali również udział w akcyi aprowizowania ludności. W tym celu, swego czasu, ukrywając się za plecami podstawionych firmantów-spólników oferowali gminie artykuły spożywcze po cenach nieprawdopodobnie wysokich. Niektóre w ten sposób zaaranżowane interesy doszły też istotnie do szczęśliwego skutku, a uczestnicy byli z wyników z pewnością zadowoleni.

Wobec tych interesów transakcye kukurydziane bledną i maleją do rozmiarów dość drobnych. Aprowizatorzy-fachowcy twierdzą, że ostatnie zakupy kukurudzy „rumuńskiej“ nie należą do tak kiepskich, wysuwając jako okoliczność łagodzącą wysoki kurs pieniądza rumuńskiego oraz wielką mizeryę aprowizacyjną. Mimo bowiem dobrych zbiorów zbożowych tegorocznych kukurudza (bób, fasola, groch) będą w wyżywianiu ludności miejskiej odgrywały bardzo ważną rolę. Wobec tak smutnych horoskopów oby się okazały fałszywymi!

Zarząd gminy nietylko nie poprzestał na dostawach już umówionych, ale prze wszelkimi sposobami do nabycia jak największych zapasów nie tylko kukurudzy, ale także owoców strączkowych. Gmina spodziewa się tą drogą przynajmniej częściowo sprostać piętrzącym się niebywale trudnościom aprowizacyjnym.

Obok szpitala powszechnego przy ul. Buszkowickiej w środę 10 b. m. popołudniu upadł z drzewa 11-letni Mirosław Dufrat (syn Wawrzyńca) ponosząc śmierć na miejscu. Uległ on załamaniu podstawy czaszki i przerwaniu kręgosłupa oraz licznym obrażeniom wewnętrznym. Dufrat przed kilku dniami spadł już raz z tego samego drzewa, ale nic mu się nie stało. Teraz zaś drogo opłacił swoją odwagę.

Samochody pędzą z szybkością tak niezwykłą, że przechodnie na ludniejszych ulicach i placach znajdują się w nieustającem niebezpieczeństwie życia i zdrowia. Brawura automobilowa nie jest czemś tak bardzo kiepskiem, ale życie i zdrowie ludzkie to również niezła rzecz. Wartałoby pouczyć o tem — szoferów ciężarowych i osobowych.

# Przegląd społeczny

**Zgromadzenie pocztowców w Krakowie.** W dniu 10 b. m. odbyli pocztowcy zgromadzenie, na które przybyli tow. poseł dr Bobrowski, dr Mueller, Jasiński i Packan z ramienia kolejarzy. Przewodniczył tow. Tepper, który wobec bardzo licznego zgromadzenia wyjaśnił przyczynę niezadowolenia ogółu pocztowców z działalności prezydyum związku centralnego w Warszawie i zarządu koła dyrekcyjnego w Krakowie, zarzucając im kompletną nieudolność i niespełnienie ani jednego postulatu z programu uchwalonego na międzydzielnicowym zjeździe w Krakowie w marcu 1919 r. Zarzuty, uczynione przez mowcę, były tak dosadnie umotywowane, że nie znalazł się nikt, któryby mógł wywodom jego zaprzeczyć. Następnie zabrał głos tow. poseł dr Bobrowski i uzasadnił potrzebę łączenia się w związki zawodowe, a poza tem w związki polityczne, gdyż każdy jako obywatel powinien współpracować, a do tego potrzeba politycznego uświadomienia, które nabywa się tylko należąc do organizacyi politycznej. Ponieważ zaś pocztowcy są niczem innem, jak tylko pracownikami, ich miejsce zatem tylko w partyi P. P. S. Dalej zabierali głos tow. dr Mueller, Jasiński i Packan, którzy młodej organizacyi pocztowej P. P. S. ukazywali i wyjaśniali krzywdy spowodowane nieudolnością ich reprezentantów, dodając otuchy i rady do dalszych czynów.

**Nowy cennik robotników budowlanych.** Dnia 6 bm. odbyło się w lokalu Towarzystwa technicznego w Krakowie wspólne posiedzenie Izby budowniczych, cechowych majstrów murarskich i ciesielskich, oraz delegatów Związku robotników budowlanych. Na posiedzeniu tem uchwalono z powodu szalejącej drożyzny podwyższyć płacę dzienną dodatkiem drożyźnianym wszystkim robotnikom budowlanym o 50% od dnia

15 b. r. do cennika objętego umową z dnia 4 czerwca b. r. Wobec tego płaca dzienna murarzy i cieśli będzie wynosić od 123— 147 Mp, pomocnika starszego od 74—90 Mp, pomocnika młodszego i pomocnicy od 50—65 Mp. Umowa zawarta dnia 4 czerwca b. r. jak i uchwała dodatku drożyźnianego z dnia 6 sierpnia musi być ściśle przestrzeganą tak przez P. T. przedsiębiorców, jak i robotników. Za Izbę budowniczych Brzeziński m. p, Burzyński mp.; za cech majstrów murarskich i ciesielskich Zakulski mp., Czechowicz m. p.; za Związek robotników budowlanych Czapiński m. p. Ziembiński m. p.

# Z TEATRU

Bagatela: **„Rycerz z łabędziem“**, historya romantyczna w 3 aktach Brunona Winawera.

(H) Najnowsze zdarzenia, mody, prądy w lot chwyta farsa, skarykaturuje, śmiechu kaskadą obleje i już galopuje dalej, po temat nowy, najnowszy, bo wczorajszy za. stary. Farsa biegnie równo z tempem życia. Zadaniem jej komiczne odbicie wyłącznie tylko tej krótkiej chwili, która się zwie teraźniejszością. O przeszłość farsa nie dba, o przyszłość się nie troszczy. Farsa historyczna — to gatunek dotąd w świecie nieznany. Zaszczyt wynalezienia go przypadł w udziale jedynemu niemal farsiście polskiemu (czytać należy: jedynemu niemal, nie zaś: niemal farsiście) p. Brunonowi Winawerowi, którego „Roztwór prof. Pytla“ tak nas ubawił przed kilku miesiącami. Prof. Pytel ze swoim roztworem był też rzeczywiście daleko zabawniejszy niż łabędź ze swoim rycerzem. I bardzo wątpię, żeby wogóle farsa historyczna mogła się przyjąć i znaleźć powodzenie.

Zdaje mi się że to, co w rzeczywistości minęło bezpowrotnie, choćby bardzo niedawno minęło, może ożyć we wszystkich rodzajach literatury i sztuki — z wyjątkiem farsy.

Takie mi myśli przyszły do głowy na przedstawieniu „Rycerza z łabędziem“. Żandarmi carscy w Warszawie, rewizya, ochrana rosyjska, konspiracya, „nielegalny“, „bibuła“ — ze zdziwieniem oglądaliśmy te mary przeszłości; być może, że to wszystko interesujące i zabawne, ale nie w farsie. Archeologia nie zgadza się jakoś z farsą. Więc też zręczne powikłanie konspiracyi politycznej z miłością, ulokowanie przystojnego emisaryusza rewolucyjnego na nocleg w pałacu baronowej, pięknej rozwódki, i doprowadzenie tej pary przez małżeństwo fikcyjne do małżeństwa z miłości, — wszystko to z powodu tła historycznego wydawało się nieco przyciężkie. Wynagradzał to pogodny humor, który nietylko godził sprzeczności polityczne między osobami farsy, lecz także godził publiczność z farsą o rycerzu i łabędziu, która oby była łabędzim śpiewem p. Winawera w dziedzinie historycznej.

Tempo gry było nieco za powolne i role wydawały się niedość opanowane. Po występach artystów warszawskich, grających bez suflera, raziło to tem bardziej. Premiera Winawera iść powinna bez suflera. Możeby mniej premier wystawiać, a zato gruntowniej je opracować. Artyści „Bagateli“ okazali zresztą, jak bardzo są utalentowani, skoro po trzech czy czterech próbach rzecz tę wcale poprawnie odegrali. P. Bruczowa i p. Brzeski stanowili bardzo piękną i miłą parę (baronowa i emisaryusz socyalistyczny), p. Zbucki stworzył dobrą sylwetkę pełnego humoru robociarza warszawskiego, a p. Fritsche pocieszną figurę komicznego ojca. PP. Orzecka i Andruszewska, Kaliciński i Orzechowski wywiązali się poprawnie ze swych ról, a na osobną wzmiankę zasługuje p. Wierzbicki w krótkiej, ale doskonale ujętej rólce żandarma. Natomiast p. Czyński nie zdawał się być w swoim żywiole w roli oficera żandarmskiego. Przytem chciałbym też zwrócić uwagę na praktykowany na naszych scenach, ale niemiły zwyczaj, że rosyjskim czynownikom każe się mówić między sobą jakąś łamaną gwarą polsko-rosyjską. Proszę sobie wyobrazić, że na rosyjskich scenach aktorom grającym Polaków kazanoby mówić analogiczną polszczyzną — uznalibyśmy to za niesmaczne dziwactwo.



# KRONIKA

Kraków, 15 sierpnia.

## Powołanie do szeregów reklamowanych

D. O. Gen. Kraków informuje: M. S. Wojsk. zarządziło rozkazem L. dz. 43697—5841—20.—I z 3 sierpnia 1920: „W związku z ogólną sytuacyą, w jakiej znajduje się obecnie państwo i ze względu na uchwalenie ustaw o zabezpieczeniu bytu rodzinom osób pełniących ochotniczą lub obowiązkową służbę wojskową (Dz. Ust. Nr 62 —20 poz. 403) oraz rozporządzenie ROP o zasiłkach wojskowych dla rodzin osób pełniących służbę w W. P. (Dz. Ust. Nr 63—20 poz. 418) zostają cofnięte na mocy art. 67 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej **wszelkie ulgi udzielone z art. 61 tej ustawy.**

W związku z tym rozkazem powołają powiatowe komendy uzupełnień imiennie wszystkich tych, którzy uzyskali odroczenie służby na podstawie art. 61 do przeglądu, który odbędzie się w dniach od 25 do 30 sierpnia br. przy obecnie urzędujących komisyach przeglądowych w miastach powiatowych. Dalszych odroczeń z tytułu tego artykułu udzielać się nie będzie“.

**Przegląd dodatkowy popisowych** wszystkich roczników objętych dotychczas poborem, odbędzie się dla m. Krakowa w dniach 21 i 25 sierpnia a dla powiatu krakowskiego dnia 20 sierpnia w koszarach im. Piłsudskiego przy ul. Siemiradzkiego 24. Powiat Podgórze dnia 23 sierpnia w Podgórzu, Bochnia 20 sierpnia w Bochni, Wieliczka 23 sierpnia w Wieliczce, Chrzanów 20 sierpnia w Chrzanowie.

Przegląd wszystkich popisowych, którzy uzyskali odroczenie w myśl art. 61 „Tymczasowej Ustawy“, a obecnie wskutek cofnięcia tych odroczeń powołani zostają do szeregów, odbędzie się w następującym porządku: Kraków miasto 25 i 26 sierpnia, Kraków powiat 27 sierpnia w Koszarach im. Piłsudskiego. Podgórze powiat 25 sierpnia w Podgórzu, Bochnia 27 sierpnia w Bochni. Wieliczka 25 sierpnia w Weliczce, Chrzanów 27 sierpnia w Chrzanowie.

**Rejestracya roczników 1880—1890.** Z pow. komendy uzupełniającej w Krakowie komunikują, że wszyscy urodzeni w latach 1880—1889 podlegają rejestracyi, przeprowadzanej obecnie przez władze polityczne, mimo że zostali już zarejestrowani w pow. komendzie uzupełniającej ze względu na zawód.

**Zebrania ludowe.** Krakowski komitet obrony państwa urządza w niedzielę cały szereg zebrań ludowych, a mianowicie odbędą się o godzinie 6 popołudniu zebranie w salach szkoły ludowej w Nowej Wsi, Krowodrzy, Zwierzyńcu, Ludwinowie, Grzegórzkach, Dębnikach. Nadto o godzinie 5-tej odbędzie się zebranie w Podgórzu (sala Sokoła) oraz w śródmieściu Krakowa (sala Kopernika w Collegium novum). Na zebraniach tych przemówią uproszeni referenci, oświetlając sprawy bieżące i obowiązki społeczeństwa. Wstęp wolny.

**Zjazd komisarzy powiatowych P. K. O.** odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 10 przedpoł. w kasynie wojskowem ul. Zyblikiewicza 1, na który zaprasza się cały komitet wykonawczy i cały wydział prasowy.

**Wykłady** dla prelegentów z prowincyi odbędą się 16 i 17 bm. w sali kasyna wojskowego przy ul. Zyblikiewicza 1.

**Sekcya Opieki nad żołnierzem-akademikiem** prosi rodziców mających synów-akademików z uniwersytetu Jagiell. na froncie, by zgłdszali ich adresy do komitetu sala 33 coll. novum.

**Komisya organizacyjna słuchaczek Uniw. Jag.** wzywa wszystkie koleżanki pragnące opiekować się kolegami będącemi na froncie by zgłaszały się w sali 33 w godzinach między 5–7 od dnia 16 bm.

**Krakowscy robotnicy budowlani na obronę Ojczyzny.** We środę dnia 11 sierpnia o godz. 6 wiecz. w Związku stow. robotniczych Dunajewskiego 5, odbyło się bardzo liczne zgromadzenie robotników budowlanych wszystkich kategoryj. Po ożywionej dzskusyi, w której przemawiał szereg robotników, na wniosek tow. Łapińskiego uchwalono jednogłośnie oddać na rzecz Obrony Państwa 1 godzinny zarobek w tygodniu — przez przeciąg — 1 miesiąca. Pieniądze będą zaraz przy wypłacie ściągane na listę pod kontrolą podmajstrzego, i 2 mężów zaufania. Z każdej budowy pokwitowania będą publicznie ogłaszane w „Naprzodzie.

**Cukier za lipiec.** Magistrat zwraca uwagę, że sklepy rejonowe otrzymały do sprzedaży na legitymacye za lipiec cukier surowy jasno-żółty i że sklepom rejonowym, które posiadają resztki zapasów cukru ciemno-żółtego z poprzedniego przydziału, nie wolno tego cukru ciemno-żółtego wydawać jako racye na lipiec. Odbiorcy, którzy taki cukier ciemno-żółty za lipiec w rzeczonych sklepach już pobrały, winny donieść o tem magistratowi (Wydział IIIc).

**O bezpieczeństwo podróżujących na kolejach.** Ze sfer kolejarskich otrzymujemy następujące pismo: W tylnych wozach pociągu Nr. 1424/23 na linii Szczakowa—Kraków w dniu 2 sierpnia jechali robotnicy reemigranci powracający przez Gdańsk do Małopolski. Wozy te były tak przepełnione podróżnymi, że z trudnością udało mi się przeprowadzić kontrolę biletów. Wozy są nie oświetlone, co jest powodem ciągłych zażaleń na zarząd kolejowy. Najważniejszą sprawą jest oświetlenie wozów, choćby parafiną. W ciemnościach bowiem różne indywidua okradają podróżnych, zaś w razie nagłego zasłabnięcia któregoś z podróżnych, co zresztą się w ścisku bardzo często zdarza, ciemność utrudnia akcyę ratunkową. We wspomnianym pociągu za stacyą Trzebinia przytrzymałem osobnika, który grasował pomiędzy powracającymi z Ameryki robotnikami i okazało się, że kilka pasażerów zostało okradzionych. Osobnika tego po przeprowadzeniu rewizyi papierów uważałem za stosowne oddać władzy wojskowej lub policyjnej, ale ani kontroli wojskowej, ani władzy policyjnej nie było. Mimo tego udało mi się przytrzymać tego osobnika, aż do dworca towarowego w Krakowie, by oddać go na stacyi we właściwe ręce, ten zaś korzystając ze zwolnionego biegu pociągu, uczynił zamach nożem na mnie i byłem zmuszony puścić go, ratując swe życie. Takiesame wypadki mają miejsce przy pociągu nr. 15 z Krakowa do Lwowa, gdzie do towarowych wozów pakuje się powracających z Ameryki robotników, mimo, że niektórzy posiadają bilety II klasy. Wozy te nie są oświetlone i wojsko przemocą wsiada do takich wozów. W mudurach wojskowych kryją się różni, którzy czychają na sposobność okradzenia reemigrantów. Specyalne szajki grasują w takich wozach, a w ciemnościach z łatwością uprawiają swój zawód. Od Tarnowa począwszy w wozach takich wśród ciemności słyszy się często wołania „łapajcie złodzieja“, widzi się także uciekających opryszków w mundurach i cywilnych. Można sobie wyobrazić, w jakiem położeniu znajduje się konduktor przy przepełnionych pociągach. Interwencya konduktora, by wojsko wsiadało do wozów wojskowych, jest bezskuteczna; pierwsze, że brak wozów, drugie zaś trafiają się całe transporty wojskowe, dla których znalazłoby się ostatecznie miejsce w wozach wojskowych, ale mimo perswazyi nie dają się nakłonić do tego, i z groźbami pod adresem kooduktora na upór wsiadają, gdzie im się podoba, a nawet interwencya u komendy dworca nie skutkuje.

By uchronić pasażerów od kradzieży, dyrekcya musi wydać nakaz oświetlania pociągów a do wozów, które są obsadzone powracającymi robotnikami z Ameryki przydzielać organa straży ruchomej dla ochrony mienia podróżnych. Straż ta może także ochronić konduktora od nieszczęśliwych wypadków, konduktorzy zaś nawzajem mogą wielką usługę oddać straży. Niestety tam, gdzie robotnik, powracający po długiej tułaczce z Ameryki zostaje okradany, niema straży ruchomej, która wcale się nie pokazuje, by konduktorowi czy pasażerowi przyjść z pomocą.

**Łaźnia wojskowa dla ludności cywilnej.** Miejski urząd zdrowia podaje do publicznej wiadomości, że gmina miasta Krakowa uzyskała od władz wojskowych zezwolenie na używanie łaźni wojskowej w koszarach im. Sobieskiego także przez ludność cywilną męską. Korzystać z kąpieli (tuszu) może cała ludność cywilna męska począwszy od 16 bm., tj. od poniedziałku w dnie powszelnie od 5—8 wieczorem, a w niedzielę i święta od 8—10 rano. Osoby wolne od pasorzytów skórnych nie będą zmuszane do poddania się dezynfekcyi, jednak każdy, kto sobie tego życzy, ma prawo żądania dezynfekcyi lub dezynfekcyi ubrania. Osoby zawszone muszą się poddać dezynfekcyi. Cena kąpieli 2 Mk. Wejście od ulicy Szlak.

**Z teatru im. J. Słowackiego.** Otwarcie sezonu 1920/21 przygotowuje się wznowieniem podniosłego dramatu Wyspiańskiego „Nocy listopadowej“ nie granej u nas od 8 lat. Reżyseryę prowadzi znakomity inscenizator dzieł Wyspiańskiego p. J. Sosnowski, który wystawiał premierę „Nocy listopadowej“ u nas. „Noc listopadowa“ wchodzi na afisz we czwartek 19 sierpnia. W „Nocy listopadowej“ będzie miała publiczność krakowska sposobność ujrzenia wspaniałych dekoracyi, które

jeszcze za życia St. Wyspiańskiego i za Jego aprobatą skomponował ś. p. Spitziar.

**Wpisy do szkoły dramatycznej K. Gabryelskiego** już się rozpoczęły i odbywają się codziennie od godz. 11 do 12 w południe i od 4 do 5 popoł. w kancelaryi przy ul. św. Anny l. 2.

**W sprawie ekshumacyi zwłok** ogłasza magistrat krakowski: Ministerstwo zdrowia publicznego wydało rozporządzenie, według którego wydobycie zwłok z grobu i ich przewiezienie może być dokonane tylko w porze chłodnej, tj. pomiędzy 16 października a 15 kwietnia. Wobec tego prośby o udzielenie pozwolenia na wydobycie zwłok z grobu i ich przewiezienie nie będą uwzględnione przed 16 października 1920 r.

**Włamanie i kradzież.** W nocy z 12 na 13 sierpnia niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania p. Zygmunta Skąpskiego przy ul. Podchorążych l. 4 w Krakowie, gdzie skradli garderobę damską i męską oraz dwa futra wartości przeszło 200.000 marek.

**Zgwałcenie.** Gustaw Dziedzic lat 28 z Krakowa oraz pięciu spólników dopuścili się zgwałcenia A. B. na polach koło szpitala wojskowego w Krakowie, dokąd ją w podstępny sposób zaprowadzili.

**Wyjaśnienie.** Odnośnie do notatki w „Naprzodzie“ z 9 sierpnia w kronice pod napisem „Walka z lichwą“ wyjaśnia nam p. Antoni Zając, że skonfiskowany mu tytoń nie był przeznaczony na handel, gdyż przywiózł go dla własnego użytku z frontu, gdzie przebywa jako wojskowy. Tytoń został mu po wyjaśnieniu sprawy zwrócony.

# TELEGRAMY

z dnia 16 sierpnia

## Akcya robotniczego komitetu

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu“). Akcya werbownicza robotniczego komitetu obrony Warszawy robi **znaczne postępy**. Dwa bataliony są już gotowe do wymarszu. **Nastrój jest znakomity.**

## Strejk generalny w zagłębiu Saary

**Königswusterhausen.** (PAT. Radio). Z Saarbrücken donoszą, że od wczoraj panuje tutaj **ogólny strejk**, ogłoszony na razie na przeciąg 24 godzin. Jutro mają wszyscy strejkujący podjąć z powrotem pracę. Gdyby rokowania spełzły na niczem, wybuchnie w poniedziałek na nowo strejk ogólny. Rokowania prowadzi międzynarodowa komisya nadreńska pod przewodnictwem tajnego radcy Bocha. Wszystkie banki, przedsiębiorstwa, restauracye i gospody są zamknięte. Tramwaje nie kursują. Na ulicach panuje spokój. Na najważniejszych placach i dachach budynków poumieszczano karabiny maszynowe.

**Königswusterhausen.** (PAT. Radio). Z Saarbrücken donoszą: Komisya rządowa oświadczyła, że niema zamiaru zmieniać statutu urzędniczego, oraz rokować z przedstawicielami strejkujących, póki praca nie będzie na nowo podjęta. Jeżeli nastąpi to jutro, zobowiązuje się ona zaproponować **daleko idące ustępstwa** dla robotników i urzędników, którzy mieliby podlegać dochodzeniu karnemu. Wyłączeni od tego ustępstwa mają być jednak ci, którzy stawiali opór władzy, oraz popełnili sabotaż. Oświadczenie to obowiązuje komisyę rządową tylko w tym wypadku, jeżeli praca będzie podjęta na nowo w przeciągu 24 godzin.

## Rozruchy w Królewcu

**Königswusterhausen.** (PAT. Radio) Z Królewca donoszą, że we czwartek i w piątek w różnych częściach miasta przyszło do wykroczeń. Ruch publiczny został zupełnie zatamowany. Policya użyła broni. Demonstranci, przeciągając zwartemi grupami przez ulice, udali się do młyna, gdzie przyszło do poważnych zaburzeń tak, że policya zrobiła użytek z broni palnej. Jeden robotnik zabity, trzech ciężko rannych.

## Zamach na Venizelosa

**Hersee.** (PAT. Radio). Wiadomość o zamachu na Venizelosa wywołała w Londynie wielkie wrażenie. „Westminster Gazette“ pisze, że dzień ten byłby dla Grecyi fatalnym, „gdyby“ kula była inaczej trafiła. Venizelos jest jedną z najbardziej wpływowych osobistości i w dobie obecnej śmierć jego wywołałaby wielki chaos przedewszystkiem w jego kraju.

## Walki w Irlandyi

**Königswusterhausen.** (PAT. Radio) Angielskie wojska w Cork opanowały ratusz, w którym trzy trybunały sinfeinistów odbywały właśnie posiedzenia. Aresztowano burmistrza miasta Cork i 10 innych sinfeinistów, między nimi przewodniczącego owych trybunałów.

## Wiadomości polityczne

**Rząd ukraiński w Tarnowie.** Ministerstwa ukraińskie znalazły — jak wiadomo — pomieszczenie w Tarnowie, a to w hotelu Bristol znajduje się kwatera prezydenta ministrów i ministerstwa spraw zagr., wyznań i oświaty i innych, w hotelu Polskim urzęduje minister spraw wewnętrznych. Ministerstwo spraw wojskowych mieści się w Rzeszowie.

Pod przewodnictwem dra I. Lipy odbyło się w Tarnowie posiedzenie Ukraińskiej Rady Narodowej. Ze względu na to, że wielu członków Rady pozostało poza frontem, postanowiono kooptować do Rady nowych członków, i w pierwszej mierze przedstawicieli Bukowiny, Galicyi Kubania, Przykarpackiej Ukrainy i... i. O tem zawiadomi się organizacyę wspomnianych krajów. Równocześnie informował dr I. Lipa o wojskowem i politycznem położeniu. Postanowiono także, ażeby posiedzenia pełnej Rady odbywały się każdej niedzieli, a posiedzenia prezydyum każdego piątku.

## Sprawy partyjne

**Komitet obwodowy P. P. S. zachodniej Małopolski** ukonstytuował się na posiedzeniu odbytem w Krakowie 14 sierpnia. Przewodniczącym został wybrany tow. Jan Englisch, zastępcą przewodniczącego tow. poseł dr Emil Bobrowski, sekretarzem tow. Jan Jasiński, skarbnikiem tow. dr Józef Rosenzweig.

## Stowarzyszenia i zgromadzenia

**Zjazd centralnego związku robotników drzewnych w Polsce z siedzibą w Krakowie.** W myśl uchwały Zarządu centralnego z dnia 17 lipca b. r. zwołujemy nadzwyczajny zjazd robotników drzewnych do Krakowa na dzień 29 sierpnia 1920 r. Zjazd odbędzie się w sali Związku stow. robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, II p. Początek o godz. 10 rano.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie i wybór prezydyum, 2. Odczytanie protokołu, 3. Sprawozdanie kasowe, 4. Sprawozdanie sekretaryatu, 5. Uregulowanie wkładek, 6. Wybór Zarządu i Komisyi kontrolującej, 7. Wnioski i dyskusya.

W myśl statutu na 100 członków wypada 1 delegat, którego grupa ma wybrać na zgromadzeniu i nazwisko delegata (delegatów) przesłać do Centrali najdalej do 21 sierpnia b. r. — Koszta delegatów pokrywają grupy z lokalnych funduszów. Ze względu na ważne sprawy, to jest uregulowanie wkładek, prosimy wszystkie grupy o obesłanie zjazdu.

Przewodniczący **Michał Kmiecik** — Sekretarz **Bolesław Jaroszewski**

**Do wszystkich Kół miejscowych zawodowego Związku kolejarzy!** Wzywa się wszystkie koła miejscowe, ażeby podały nam do 20 bm. wykazy wszystkich tych pracowników, którzy nie dostali przyjęcia na etat, mimo że pracują przy kolei dłużej aniżeli 8 lata. Każdy dział należy podać osobno w dwóch egzemplarzach. Egzemplarze te należy przesłać: Zarząd okręgowy Kraków, Lubomirskich 5, Grylowski, Wodecki.

**Baczność dozorcy i maszyniści pomp kolejowych Małopolski i Śląska.** W dniu 21 sierpnia (sobota) odbędzie się konferencya dozorców pomp w Podgórzu przy ul. Tarnowskiego l. 7 o godz. 9 rano. Ze względu na bardzo ważne sprawy (ustalenie klas płacy w regulacyi) uprasza się o wysłanie licznych delegatów ze wszystkich miejscowości.

**Za komitet zwołujący: Packan.**

---

HENRYK BARBUSSE

# JASNOŚĆ

94

Z początku kilka osób nie pochyliło grzbietu, potem szli za ogólnem poruszeniem. Czułem na moich ramionach, jak ciężko waży pochylenie całego tłumu.

Wśród jakiegoś koła przemawia p. Józef Boneas. Odnajdując go, dostrzegam w nim przez sekundę urok, który miał w moich oczach. Ubrany jest w mundur oficera miejskiej gwardyi, którego żołnierz kryje jego zniszczoną szyję. Rozprawia. Cóż mówi? Mówi: „Trzeba dalej patrzeć“.

— Trzeba dalej patrzeć, dla mnie jedyną rzeczą, którą podziwiam w militarnych Prusach, to jest ich wojskowa organizacya. Po wojnie — gdyż nie trzeba ograniczać swego wzroku do teraźniejszego starcia — trzeba będzie wziąć od nich lekcyę, pozwalając poczciwym humanitarystom szczekać do woli o powszechnym pokoju.

Mówi w końcu, że według jego mniemania mówcy nie kładli dosyć nacisku na konieczność zobowiązania Niemiec po wojnie ekonomicznie. Żadnych aneksyi, dobrze; ale cła, które wartają jeszcze więcej. Argumentami wykazuje korzyści i powodzenie, które sprowadzają rzezie i ruiny.

Dostrzegł mnie. Ozdabia się uśmiechem, zbliża się do mnie z wyciągniętą ręką. Odwracam się gwałtownie. Nie chcę ręki tego rodzaju obcych, tego rodzaju zdrajców.

Ta pocieszna osobistość, mówiąca o dalekiem patrzeniu wtedy, kiedy na świecie jest zaledwie kilku dumnych męczenników, którzy ośmielili się to uczynić, a którzy zadawalniają się rozważaniem nad rzeczywistem nieszczęściem ludzi i ich dzieci, i ten człowiek z siwą głową, sławiący przed chwilą niewolnictwo i usiłujący odwrócić żądania ludu ku tradycyjnym klęskom; i ten, który z wysokości estrady ozdobionej flagami, opromieniał piękno i moralność bitew; i ten wskrzeszający pamięć zmarłych, by grą słów przeczyć nieubłaganej pewności śmierci i gestykulując płacić męczennikom małpią monetą — wszyscy ci ludzie kłamią, kłamią. Słyszę na dnie ich słów ukryte kłamliwe zastrzeżenie: „Dookoła nas zagłada i po nas zagłada!“ Ale jeli nawet nie kłamią; oni nic nie widzą i nie wiedzą, co mówią.

* * *

Otwarto czerwoną baryerę. Krzyżują się oklaski i powinszowania. Z trybuny schodzą znakomitości, spoglądają na mnie, rozmawiają widocznie o mnie jako o rannym na wojnie i zbliżają się w moją stronę. Pomiędzy nimi znajduje się inteligent, który mówił pierwszy, potrząsa swoją białą głową, ufryzowaną jak kalafior i toczy pustemi oczami jakby karciannego króla (powiedziano mi jego nazwisko lecz je z pogardą zapomniałem). Uciekam. Czuję bolesne wyrzuty, że podczas tak długiego okresu mego życia wierzyłem w to, co mówił Boneas. Oskarżam się, że ufałem dawniej mowcom i pisarzom, którzy będąc tak uczonymi, tak znakomitymi, tak sławnymi, byli tylko niedołęgami lub nędznikami. Uciekam od nich, ponieważ nie jestem dość silny, by im odpowiedzieć lub się im oprzeć — i ich mowcom nakazującym zachować jedyne wspomnienie z dni, któreśmy przetrzymali, to jest wspomnienie wstrętnej grozy i szaleństwa.

* * *

Lecz kilka słów, padających z góry wystarczyło, aby mi otworzyć oczy i wskazać, że Rozdział, który przewidywałem w męce mych szpitalnych nocy, był prawdą. Senny upiór, od którego tam uciekałem spływa z nieokreśloności i z chmur, nabiera kształtu i zakorzenia się: jest tutaj, tkwi tutaj; a oskarżenie staje się jasnem, tak dokładnem i tak tragicznem, jak te szeregi postaci!

* * *

Królowie, otóż oni istnieją. Jest wiele gatunków królów, jak i wiele rodzajów bogów. Lecz wszędzie jest królestwo i to jest nawet formą starego społeczeństwa, ta wielka maszynerya, silniejsza niż ludzie. I wszystkie te osobistości, panujące na tem wzniesieniu — ci spekulanci, ci biskupi, ci politycy, ci wielcy kupcy, te grupy urzędników lub dziennikarzy, ci starzy generałowie w zbytkownych orderach, ci pisarze w mundurach — są stróżami najwyższego prawa i jej wykonawcami.

To są ci, których interesa są wspólne a sprzeczne z ogółem ludzi i interesa te są ponad wszystkiem, rozkazujące; niech się nic nie zmienia! To są ci, którzy utrzymują wiecznie poddanych w wieczystym ładzie, którzy ich oszukują i omamiają, zabierają im mózgi tak, jak zabierają im ciała, pochlebiają ich instynktom, fabrykują dla nich rozgłośne i ograniczone wiary i nadają niezmierzonym wydarzeniom wszelakie wyjaśnienia, jakie tylko zechcą. Z ich to przyczyny prawo wypadków nie opiera się na rozumie i moralności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Przegląd gospodarczy

**Zniesienie linii celnej między Śląskiem Cieszyńskim a Małopolską.** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż z dniem 11 sierpnia br. zniesiono linię celną między polską częścią Śląska Cieszyńskiego a Małopolską. Równocześnie zarządzono zniesienie wolnych pod względem celnym obszarów celnych Śląska Cieszyńskiego i miasta Białej. Urzędy celne pobierać będą cło według powszechnej taryfy celnej z 900 proc. dodatkiem.

## Komunikacya powietrzna między Europą i Ameryką

Tętno dzisiejszego życia wymaga sprawnej komunikacyi, co odzwierciadla się najlepiej w większych miastach zachodu. Wewnątrz samego mista współubiegają ze sobą tramwaje, kolej, kolej podziemna, omnibusy samochodowe i konne, dorożki samochodowe, oraz wszelkiego rodzaju wehikuły prywatne, nie wyłączając rowerów, motocykli i koni.

Przy większych przestrzeniach spotykamy komunikacyę kolejową, szosową i wodną, a od niedawna i powietrzną. Ten ostatni rodzaj komunikacyi ma tę przewagę nad innymi, iż nie wymaga budowy i utrzymania kosztownych dróg, ani też istnienia wody o określonej głębokości. Komunikacya powietrzna da się zastosować wszędzie, na morzu i lądzie — na zwrotniku i biegunach — na pustyni i gdzie tylko zajdzie tego potrzeba.

„Stary i nowy świat“ — to dwie połacie ziemi połączone są dotąd jedynie komunikacyą wodną, nie wytrzymującą mimo wszystko tętna życia. Najsprawniejszy statek oceaniczny zużywa na tę drogę sześć dni czsu, gdy tymczasem balon sterowy przebywa ją w ciągu 3 do 4 dni, płatowiec zaś nie wymaga nawet jednego dnia.

Obecnie pojawiają się w prasie wiadomości o tem, iż Niemcy przygotowują transatlantycką komunikacyę Zeppelinową — przewidując czas trwania podróży około 50 godzin; Francuzi znów budują wielki 100 osobowy płatowiec „Tytan“, obliczając przelot na 20 godzin.

Jaki wynik dadzą te próby pokaże czas. — Należy jednak pamiętać, że drogę z Ameryki do Europy przebyto już tak balonem jak też i sterowcem i to kilkakrotnie.

Pierwszą próbę rozpoczął Walter Wellman na sterowcu „America“ w dniu 15 października 1910 roku, a więc równo dziesięć lat temu. Półsztywny jego statek powietrzny liczył około 7 i pół tysiący metrów sześciennych, nie wytrzymał on jednak podróży i po 68 godz. załoga jego musiała wylądować na wyspach Bernudzkich, skąd zabrał ją w dalszą drogę okręt „Trent“.

Następną próbę, w porządku chronologicznym, przedsięwzięli Niemcy, budując w tym celu luźny balon „Suchard“. Balon ten w kształcie cygara zbudowny w 1911 roku, nie doczekał się szczęśliwych rezultatów.

W lipcu 1912 rozpoczął próby Melvin Vaniman, długoletni współpracownik Wellmana. Zbudował on półsztywny sterowiec „Akron“ o objętości 113.000 stóp sześciennych (około 3 i pół tysięcy m.), sterowiec ten spłonął podczas prób.

Wojna przerwała prace w tym kierunku i dopiero w maju 1919 zostaje ponowioną. 18 maja wzleciał w powietrze Harry Hawker, znakomity australijski pilot wraz z kapitanem angielskim Grieve na płatowcu typu „Gopwith“. Obrali oni drogę z „Nowej ziemi“ do Irlandyi, lecz po przebyciu 1600 km. wpadli wskutek wypadku do morza i jedynie dzięki bliskiej obecności duńskiego parowca Alary uratowali życie.

W kilka dni po Howkerze dokonany został pierwszy szczęśliwy przelot przez Atlantyk na wodnopłatowcu nr. 64, pilotowanym przez podpułkownika Read. Podp. Read wybrał sobie drogę, złożoną z dwóch części: z „Ziemi nowej“ na Acerres, trwającą 15 godzin 19 minut i wynoszącą 1350 km. i następnie z Acerres do Lizbony 1500 km. Odrzucając kilkudniowy odpoczynek droga ta wymaga niecałych dwóch dni czasu.

Anglicy nie chcieli zostać w tyle. 15 czerwca zdecydował się na przelot kapitan Alcak na dwupłatowcu „Vickeers“, zaopatrzonym w dwa 350 konne silniki „Rells-Rovce“. Był to pierwszy bezpośredni udatny przelot z Nowego Jorku do Irlandyi na przestrzeni 3040 kilometrów. Przelot ten, dokonany przez kapitana Alcocka i porucznika Bracona trwał 15 godz. 47 minut, przeszedł wszelkie oczekiwania i dowodził niezbicie, iż bezpośrednie połączenie lotnicze starego i nowego świata jest możliwe.

Jednakże i idea przelotu balonem sterowym miała swoich zwolenników i oto 2 lipca wzniósł się w powietrze sztywny sterowiec angielski R 34, kierowany przez majora Scotta z tem, aby dokonać przelotu z Edynburga do Nowego Jorku i z powrotem do Anglii. — W pierwszą stronę droga wynosiła 5800 km. i zjęła 108 godzin, powrót o długości 5500 km. trwał 75 godzin czyli około 3 dni. Sterowiec R 34 zaopatrzony w wygodne sypialnie i jadalnie unosił 30 osób, pozwalając im na wszelkie wygody.

Na tem się kończy w ogólnych zarysach historya przelotów transatlantyckich. Jak powiodą się próby z „Tytanem“ i „Zeppelinami“ pokaże czas. („Kuryer Poranny“.)

**Teatr „Bagatela“.**

Niedziela pop.: Pani Prezesowa.
Niedziela: „Aszantka“.

**Teatr powszechny.**

Niedziela: „Królowa róż“.

**Operetka w Nowościach.**

Niedziela pop.: Tam gdzie skowronek śpiewa.
Niedziela wiecz.: Noc balowa.
Poniedziałek: Cnotliwa Zuzanna.
(Gościnny występ L. Rogińskiej).
Wtorek: Noc balowa.
Środa: Targ na dziewczęta.
(Drugi występ L. Rogińskiej).




Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).